



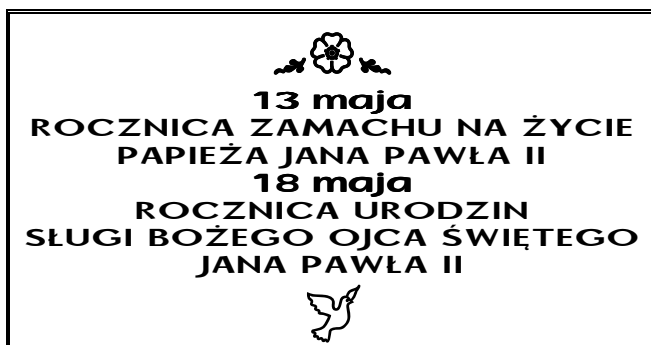
# EGKO

Parafii Świętego Antoniego Padewskiego  
w Gołkowicach

BIULETYN PARAFIALNY Nr 8 (22) 21.05.2006

## 6 NIEDZIELA WIELKANOCNA

Egzemplarz bezpłatny



**„Gwiazdo Zaranna , obleczona w słońce – módl się za nami  
Chwały Ikono, dziewico posłuszna  
Gwiazdo Przewodnia, służebnico Pańska  
Matko żyjących, początku Kościoła  
Bogurodzico, Córo Swego Syna  
Znaku Nadziei, Mieszkanie Mądrości  
-módl się za nami.”**

Miesiąc maj od niepamiętnych czasów poświęcony był Maryi. Kiedy przyroda budzi się do życia, kiedy drzewa wypuszczają pąki, a łąki mienią się tęczą barwnych kwiatów biegniemy do kościołów, do przydrożnych kapliczek by oddać hołd Maryi.

To bez wątplenia nie kwestia przypadku, że właśnie w maju w sposób szczególny wielbimy Matkę Chrystusa. Wszak właśnie ona jest uosobieniem wiosny, przepelniona zapachem czystości i przyodziana w szaty utkane z płatków skromności kwitnie pokorą i oddaniem się Panu Bogu.

Spośród całego gatunku ludzkiego to właśnie ona została wybrana przez Boga. Cała niepokalana, bez nutki złości, zawiści, czy chciwości. Ona jest bezgranicznie oddana Bogu. Cała. Jej „fiat” jest wyrazem jej wnętrza i niewysłowionej miłości do Stworzyciela. Ufa Mu. Zwyczajnie, szczerze ufa. A w ufności tej nie ma cienia podstęp.

W tym wyjątkowym miesiącu uklękniemy w zaciszu własnego domu przed Jej Wizerunkiem, odśpiewamy litanię przed może zapomnianą już kapliczką, wreszcie pójdźmy do kościoła by tam z kapłanem i zgromadzonymi wiernymi powierzyć Jej swoje radości i smutki, by poprzez słowa litanii nazwać Ją Najpiękniejszymi Imionami.

Otwórzmy swe serca na Maryję, jej ciepło, miłość i zaufanie Bogu.

Sylwia

**Nie lękajcie się!  
Chrystus wie, co jest w sercu człowieka.  
Tylko On to wie!”**

„...jestem pogodny, wy też bądźcie..”

„...szukałem was, teraz przyszliście do mnie...”

Od pierwszego kwietnia 2005 roku do dnia pogrzebu Ojca Świętego (8 kwietnia) przeżyliśmy, jak powtarzało wielu ludzi, narodowe rekolekcje za sprawą Jana Pawła II. W tych dniach modliliśmy się, jak nigdy dotąd, spontanicznie, z potrzeby serca, całą duszą. Nic nie było od tego ważniejsze.

Mieszkańcy naszej parafii także złożyli małą ofiarę w intencji Jana Pawła II. W niedzielę 4 kwietnia wieczorem po koronce do Miłosierdzia Bożego i Mszy Świętej, chwyciwszy się za ręce utworzyliśmy szpaler łączący kościół z bramą cmentarną. Zapaliliśmy lampki, przynieśliśmy kwiaty. Modląc się ukladaliśmy z świec i kwiatów krzyż dla Jana Pawła II, który jaśniał na naszym cmentarzu całą noc.

Także w kolejne dni żałoby po śmierci naszego ukochanego Ojca Świętego trwaliśmy przy nim. Uczestniczyliśmy w nabożeństwach, modliliśmy się przed portretem Papieża Polaka. Szczególnie uroczyste pamiętali o naszym Wielkim Rodaku uczniowie szkół naszej parafii zwłaszcza, że Jan Paweł II jest Patronem Szkoły Podstawowej w Gołkowicach. Uczniowie modlili się za Ojca Świętego i dziękowali Bogu za Dar, jakim stał się dla naszej Ojczyzny Karol Wojtyła. Młodzież czuwała przy naszym Ojcu w godzinę Apelu Jasnogórskiego.

Niech słowa modlitw zostaną nie tylko w naszej pamięci, lecz przede wszystkim w naszych sercach.

**Ojciec Święty dziękujemy Ci za to, że sam cierpiąc, odwiedzałeś cierpiących, także dzieci i ukazałeś nam cierpienie w promieniach Bożego Miłosierdzia.**

**Pomóż nam Panie, abyśmy dzięki nauce Jana Pawła II lepiej rozumieli cierpienie własne i innych.**

**Ojciec Święty, Pielgrzymie Pokoju i Pojednania budowałeś mosty między narodami, religiami i wszystkimi skłóconymi. Uczyleś, że najpierw trzeba budować pokój w sobie. Bądź dla nas nadzieją, że pokój na świecie zależy od nas.**

**Módlmy się, by Bóg nauczył nas, w budowaniu pokoju postępować drogami Jana Pawła II.**

**Janie Pawle Wielki jesteście dumni, że możemy Cię nazywać Naszym Rodakiem. Jesteś uosobieniem najcenniejszych wartości naszego narodu. Pokazywałeś nam, jak ważna dla każdego narodu jest historia, sztuka, literatura. Wskazałeś drogę wolności naszemu narodowi i każdemu z nas.**

**Módlmy się, abyśmy nie zaprzepaścili dzieła Ojca Świętego i na nowo pojęli słowo „patriotyzm”.**

**Na naszym szkolnym sztandarze widnieją słowa: „Z prawdą, miłością, wiarą w przyszłość”. Prawda Twojego nauczania Ojciec Święty odbija się w słowach „Pozwól się kształtować miłości” i zawierzeniu światu Bożemu Miłosierdziu.**

**Módlmy się, aby nasze życie było odbiciem prawdy Dobrej Nowiny, i abyśmy uczyli się świadczyć bliźnim miłosierdną miłość.**

**16 października 1978 roku poprosiłeś Ojciec Święty wszystkich rodaków o modlitwę. Ponawiałeś tę prośbę pod koniec życia prosząc o pamięć modlitewną także po śmierci. Chcielibyśmy Ojciec, by każda Msza Święta w rocznicę Twojego wyboru na Stolicę Piotrową była dla nas wielkim świętem.**

*Módlmy się, aby udział w Najświętszej Ofierze Ciała i Krwi Pańskiej był dla nas źródłem dojrzałej wiary i odpowiedzialnej miłości.*

*Całym swoim życiem Ojciec Święty dążył do budowania jedności. Jedności ras, narodów, religii a przede wszystkim jedności chrześcijan. Szedł konsekwentnie drogą dialogu i ekumenizmu pamiętając o prośbie Chrystusa skierowanej do uczniów, aby „byli jedno”. Uczył, że fundamentem porozumienia jest wspólna modlitwa i otwarcie na innych.*

*Módlmy się, żeby w naszym życiu najważniejsze było porozumienie z bliźnim, nie różnice nas dzielące, a życie Papieża Dialogu Jana Pawła II owocowało zbliżeniem wszystkich wyznań chrześcijańskich.*

**W przeddzień pogrzebu Jana Pawła II zarówno dzieci i młodzież, jak i inni mieszkańcy naszej parafii uczestniczyli we Mszy Świętej odprawionej na ołtarzu papieskim w Starym Sączu, gdzie 16 czerwca 1999 roku Ojciec Święty kanonizował Błogosławioną Kingę. Wszystkie dzieci przyniosły ze sobą serduszka z podziękowaniami, prośbami i modlitwami dla Papieża i w Jego intencji.**

8 kwietnia ubiegłego roku nasza parafia pożegnała Największego Człowieka naszych czasów Mszą Świętą. Chcieliśmy okazać swą wdzięczność Bogu za Jana Pawła II. Winston Churchill po „Bitwie o Anglię” wygranej w dużej mierze dzięki odwadze polskich lotników, powiedział, że „jeszcze nigdy tak wielu, nie zawdzięczało tak wiele, tak niewielu”. A gdybyśmy sparafrazowali to zdanie, moglibyśmy powiedzieć o Naszym Papieżu, że **jeszcze nigdy tak wielu, nie zawdzięczało tak wiele jednemu Człowiekowi**. I my Polacy, i cały świat powinniśmy za to dziękować. Bo, jak ktoś przypomniał w rozmowie telewizyjnej w tych pamiętnych dniach, Papież powiedział, „**gdy otrzymałeś łaskę, nie pytaj, gdy stracisz, dlaczego ją straciłeś, lecz dziękuj za to, że ją otrzymałeś**”.

I cóż w tym dziwnego, że w tym czasie Rzym mówił po polsku? Cóż w tym dziwnego, że gięły się kolana moźnych tego świata? Ziemia żegnała na wieczny spoczynek swego Wielkiego Syna, Giganta Wiary, Modlitwy, Cierpienia i bezwarunkowego Zawierzenia. Odszedł, lecz pozostał. Wieczne miasto zatrzymało na zawsze Papieża Polaka. Nie wyjdzie już do swojego okna, ale jest i naucza. My Polacy mamy nadal gdzie pielgrzymować.

Cóż najbardziej boli po stracie ukochanej osoby? To strach, że nie będziemy umieli bez niej żyć. Ale On wciąż uczy nas jak żyć. I musimy wziąć (jak powiedział któryś z zaproszonych gości w telewizji) odrobinę, iskierkę tej wiary, nadziei i miłości, jaką posiadał Nasz Papież, i iść z nią dalej. I może, jeśli wszyscy weźmiemy troszeczkę, to wypełnimy tę pustkę, którą zostawił po sobie największy i najskromniejszy z ludzi, Jan Paweł II. Bo, (to znowu jedna z licznych rozmów telewizyjnych) Ojciec Święty powiedział, że jeśli weźmiemy to, co mamy i zaniemy Bogu, to On to rozmnoży, choćby to było nawet nic.

Polska w ciszy w to szczególne Święto, po pogrzebie Ojca Świętego. Bez wszechobecnego hałasu współczesności. Czy umieliśmy w tej ciszy usłyszeć Jego głos, Jego wołanie: „Nie lękajcie się”? Czy potrafimy tak mocno zaufać? A On, jak powiedział podczas pogrzebu kardynał Ratzinger, „**możemy być pewni, stoi teraz w oknie domu Ojca, patrzy na nas i nam błogosławi**”.

Nasz czas też przemienie, ale z Nim skończyła się epoka i tylko ludzie mogą sprawić, by zaczęła się nowa, taka, jak pragną.

\*\*\*

Minął rok od śmierci Sługi Bożego Papieża Polaka Jana Pawła II. Co w nas pozostało z tamtych dni „narodowych rekolacji”? Czy potrafiliśmy zabrać z tego czasu coś dla siebie? Czy pozostała w nas choćby „iskierka”?

A.Gorcowska



## Wspomnienia wojenne...

Był czerwiec 1940 roku, niedziela – piękna pogoda. Po południu przyszła do mnie koleżanka Janka W., z którą chodziłam do Starego Sącza – ona do Szkoły Powszechnej a ja do Gimnazjum. Wyszłyśmy na polną drogę wiodącą w stronę jej domu i posuwałyśmy się wolnym spacerkiem. Po niedługiej chwili nasz Brytan zaszczekał charakterystycznie, tak jak na mundurowych osobników i ja się

obejrzałam. Nie pomyliłam się – zobaczyłam na drodze pięciu mężczyzn w granatowych mundurach ze swastykami na lewych ramionach i karabinami przewieszonymi na prawych. Wszyscy weszli do naszego domu. Powiedziałam do koleżanki: *wiesz, ja się skryję za wysokim żytem, usiądę na miedzy, a jak przejdą ci panowie, to wyjdę*. Idąc na tę miedzę pomyślałam – *zawsze lepiej zejść im z oczu*. Po pewnym czasie wyszli z naszego domu i skręcili na tę zieloną drogę, po której my spacerowałyśmy. W pobliżu tej samej drogi pał krowy brat Janki. Gdy ci mundurowi przechodzili obok niego, nie pytany, głośno i wyraźnie powiedział: *Górzanka tu jest*. Oni zapytali: *Gdzie jest?* Na co on odpowiedział: *Tam, na miedzy*. Wysłałam spośród zbóż, nie uciekałam – uznałam, że nie mam szans – ich było pięciu, mieli karabiny, mogli strzelać. Dowódcą tej grupy był Gruber – Niemiec z naszej wsi, dobrze mi znany. Powiedział, że zbierają ludzi na wyjazd do pracy w III Rzeszy i chcą wysłać mego brata Kazimierza, ale go nie ma w domu, więc mnie wypuszczają dopiero, gdy on się zgłosi. Wyzaczył Bayera – też Niemca z Gołkowic, aby mnie odprowadził na miejsce zbiórki. Sam zaś z trzema pozostałymi, którzy nie byli mi znani (chyba pochodzili ze Stadeł) wrócił do Rodziców. Obwieścili im nowinę o moim złapaniu i poradzili, aby namówili syna do dobrowolnego zgłoszenia się do wyjazdu, a wówczas córka wróci do domu.

Ja tymczasem szłam przodem, za mną Bayer z wycelowanym karabinem – szliśmy tą samą polną drogą do rzeczki Galicjanki, potem wzdłuż niej do głównej drogi, a naprzeciw stała szkoła niemiecka. Domyślałam się, że tu będzie miejsce zbiórki. Przewodnik mój doprowadził mnie na balkon tej szkoły i uznał, że zakończył swoją misję. A był na tym balkonie inny Niemiec (niezbyt rozwinięty umysłowo), który miał pilnować wszystkich kandydatów na wyjazd. W związku z tym, że byłam złapana jako pierwsza (przelotnie poczułam płamę na honorze, że dałam się pierwsza schwytać) ten „bystry” strażnik nie otworzył jeszcze drzwi do szkoły. Miał w rękach duży pęk kluczy i nie bardzo wiedział, który z nich nadaje się do tych drzwi. Bayer poszedł mu pomagać w tym „trudnym dziele” i to był moment, że poczułam się wolna i gwałtownie wyzwoliło się uczucie pragnienia. Rzuciłam się do ucieczki i w locie powiedziałam jeszcze (jakby w ramach usprawiedliwienia), że idę się napić. (Nogi miałam zawsze sprawne, nikt nie mógł mnie dogonić.) Niemiec ruszył za mną, ale nim doszedł do furtki Górzów (naprzeciw szkoły), ja już byłam wewnątrz domu. On nie był w stanie zobaczyć z ulicy, do których drzwi wpadłam, bo brama była i jest wysoka, a gdy otworzył furtkę mnie już na podwórzu nie było. Niemiec dezorientowany wrócił do szkoły i w tym samym czasie powrócili czterej panowie pewni, że już jestem zamknięta w szkole. Jakież było zdziwienie i złość szczególnie szefa grupy, gdy stracił nadzieję na łatwe wysłanie mego brata do Niemiec, na czym mu jakoś szczególnie zależało.

Ja natomiast po wpadnięciu do mieszkania Górzów, spotkałam tam Zosię – żonę stryjcznego brata Bronka. Powiedziałam jej, że Niemcy mnie gonią i muszę się tu schować. Ona mówi: - *To idź do alkierzyka*. - *Zajrzałam tam, ale nie było to miejsce do ukrycia*. Sama zdecydowałam, znając rozkład zabudowań, gdyż w dzieciństwie mieszkałam z rodziną w domku, który stał w obecnym ogródku Górzów. Wiedziałam, że pod spichlerzem ( który został przerobiony na pokój) mieliśmy piwnicę. Przekonałam Zosię, że wejdę do tej piwniczki przez drzwi wycięte w podłodze a ona rzuci na nie dywanik. Dodatkowo zamknę drzwi na klucz i Niemców nawet nie wpuści do tego pomieszczenia. Pertraktacja odbyła się szybko, trwała kilka minut.

Plan pościgu w głowach Niemców był inny zwłaszcza, że znaleźli się doradcy (prawdopodobnie polscy), którzy widzieli mnie uciekającą do lasu, inni w zbożu, jeszcze inni koło rzeki. Dzieci i młodzież niemiecka pomagali mnie szukać – zagłądali nawet przez okienko do mojej piwnicy – musiałam się wycofać na schody, aby mnie nie zobaczyli. Całe popołudnie stracili na bezowocnym poszukiwaniu mnie i gdy zbliżał się wieczór uznali, że trzeba przeszukać całe zabudowania. Zaczęli od stodoły – przesywali snopki bagnetami – nie było ich dużo (bo to czerwiec), potem szli do stajni jednej, drugiej, do piwnicy (ale tylko jednej, bo o drugiej nie wiedzieli), wreszcie dotarli do domu. Pierwsze kroki skierowali do owego alkierzyka, w którym miałam się ukryć za radą Zosi, szczegółowo przeszukali kuchnię, w końcu któryś z nich szarpnął za klamkę pokoju, pod którym była moja piwniczka. Siedząc w niej ukryta wszystko dokładnie słyszałam. W myśl mojej umowy z Zosią drzwi były zamknięte, więc Gruber ryknął: - *Klucz!* Zosia ze strachu musiała oddać klucz – wiedział czym to grozi – ja też wiedziałam. Przygotowałam się do wyjścia. Stałam na schodach i czekałam aż

otworzą drzwiczki do piwnicy. Tak strasznie byli rozwścieczeni, szczególnie dowódca, cały czas przeklinał po polsku i po niemiecku tego, który pozwolił mi uciec, że gdybym się opierała przy wyjściu piwnicy zbiliby mnie kolbami „na kwaśne jabłko”. Tymczasem szaleli po pokoju, przewracali łóżka do góry nogami, zaglądali do pieca, czy nie wsunęłam się przez drzwiczki a ostatnie słowa, które wypowiedział maksymalnie rozniewany szef brzmiały: *Kazek Górz i tak musi jechać, ale że wy pozwoliliście „dziopie” uciec, tego nigdy nie zrozumieć.* A Bayer na to cichym głosem: *Co ucone, to ucone* i wyszli z pokoju. Wtedy zawirowało mi w głowie, puściły nerwy i zrobiło mi się słabo, ale nie zemdlałam.

Broniek i Zosia Górzowie zaopiekowali się mną, dali mi kolację i pod osłoną nocy przeprowadzili mnie na piętro stajenki, gdzie była słoma – przykrywszy się kocem szybko zasnęłam. Obudziłam się, gdy już słońce świeciło, a ponieważ moje legowisko było dokładnie naprzeciw niemieckiej szkoły, zobaczyłam przez szpary pełno młodych ludzi. Później dowiedziałam się, że po nieudanym poszukiwaniu mojej osoby, udali się ci panowie za most na tzw. Podglinkę, gdzie odbywała się zabawa i „zwinęli” wszystkich uczestników na wyjazd do III Rzeszy – nie wiem, skąd się dowiedzieli o tej zabawie.

Przez szpary wypatrzyłam jeszcze kilku gospodarzy polskich, którzy podjeżdżali furmankami pod szkołę i zabierali po kilka osób odwożąc je na stację kolejową do Nowego Sącza. Przyjechał również mój starszy brat – Franek, który był przewidziany do pracy w gospodarstwie oddawania płodów rolnych dla Niemców – on też odwoził tych młodych ludzi.

Rodzina moja nie zapomniała o mnie – uradzono, że nie mogę być teraz w Gołkowicach i muszę wyjechać do Krauszowa, do cioci Wikty, siostry mojego Taty. Z mojej kryjówki szybko przebiegłam do domu, wzięłam parę rzeczy i sąsiad – Jan Zubek odwiózł mnie na stację. Jak się okazało na ten sam pociąg, którym jechali schwytani ludzie. Razem jechaliśmy do Chabówki, tam rozpięli pociąg – moja część pojechała na Nowy Targ a druga część na Kraków, potem na Berlin.

**Stefania Górz – Kardaszewicz**

## **Jezus prawdziwie Zmartwychwstał Alleluja!**

Drodzy parafianie serdecznie i jeszcze świątecznie pozdrawiam Was z Brazylii.

Jak każdy kraj ma swoje tradycje i zwyczaje, tak i Brazylia ma swoje. W Salvadorze mogłem po raz pierwszy uczestniczyć w obchodach Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Pańskiego. Wielki Tydzień rozpoczęliśmy w Niedzielę Palmową. Zgromadzony lud z gałązkami palmowymi i głośnym śpiewem *Hosanna Królowi Dawidowemu* w pięknej procesji ruszył do naszej kaplicy w jednej z dzielnic, gdzie była sprawowana Msza św. Warto zauważyć, że w tą Niedzielę ludzie (a w większości kobiety, bo one jak chyba wszędzie na świecie bardziej garną się do kościoła niż mężczyźni) przyszły na Eucharystię w czerwonych strojach i z prawdziwymi gałązkami palmowymi. Wielki Poniedziałek, Wtorek i Środa były poświęcone na Sakrament Pojednania. Każdego wieczoru było sprawowane nabożeństwo pokutne, po którym można było skorzystać ze spowiedzi. Trzeba bardzo dużo przygotowania do tego, aby tutejsza ludność chciała się wyspowiadać. Niezmierną radością jest zobaczyć ludzi oczekujących spowiedzi u naszych ojców. Wielki Czwartek - dzień ustanowienia Eucharystii i modlitwy za kapłanów. Wieczorem w naszej kaplicy zgromadziło się więcej osób niż zazwyczaj. Po wysłuchaniu Ewangelii odbył się gest obmycia nóg dwunastu mężczyznom. Było to dla mnie bardzo mocnym przeżyciem, gdyż to ja obmywałem stopy tak, jak uczynił to kiedyś sam Jezus Chrystus. Również cała wspólnota modliła się za ojców pracujących w naszej parafii, jak i za wszystkich powołanych do tej posługi. Po zakończeniu celebracji w uroczystej procesji przenieśliśmy Najświętszy Sakrament do innego pomieszczenia, gdzie odbywała się adoracja. Jednak nie modlono się w ciszy, do której byłem przyzwyczajony w Polsce. Obok, z głośników wydobywała się cały czas głośna rozrywkowa muzyka. Wielki Piątek - dzień Śmierci Naszego Pana Jezusa Chrystusa. Na terenie gdzie mieszkam, czyli w dzielnicy zamieszkałej przez potomków niewolników afrykańskich, pozostał pewien zwyczaj, który jest nie do pomyślenia w Polsce. Otóż dawno temu, w czasach niewolnictwa w Wielki Piątek to Panie, czyli same właścicielki, przygotowywały posiłki swojej służbie, swoim niewolnikom. Dla tych ludzi był to dzień wolny od pracy. I teraz w ten właśnie dzień ludzie się wzajemnie zapraszają na obiady, tańce, wspólnie piją piwo. Krótko mówiąc zamiast zachować ścisły post urządzają zabawy.

Muszę przyznać, że było to chyba dla mnie największym zaskoczeniem, a zarazem szokiem i pomyślałem sobie w duchu – Panie Jezu, gdzie Ty mnie posłałeś. Ale przecież ON ma swoje plany wobec nas i najlepiej wie, co dla nas dobre. Tutejsi ludzie nie mają w zwyczaju przygotowywać Grobu Pańskiego, tak jak w naszej parafii, więc często wracałem pamięcią do pięknego wystroju naszego Kościoła. Wigilię Paschalną rozpoczęliśmy w godzinach wieczornych na zewnątrz kościoła, aby potem w uroczystej procesji ze światłem Chrystusa wkroczyć w ciemności kościoła. Następnie cała celebrecja przebiegała jak w Polsce, ale oczywiście nie zabrakło elementów, które mnie totalnie zaskoczyły. Pięknym doświadczeniem dla mnie był chrzest trzydziestoletniej Sylwii. Miałem możliwość trzymania misy, gdy ojciec polewał jej głowę wodą i wypowiadał słowa: „Ja ciebie chrzczę w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”, a cały lud zaczął z radością klaskać w dłonie. Po zakończeniu celebracji wszyscy złożyli sobie życzenia z okazji Zmartwychwstania Pana. Oczywiście po powrocie do domu zasiedliśmy do stołu, aby cieszyć się z tego wielkiego dnia. Nie było takich potraw jak na polskim tradycyjnym stole, brakowało Świąconki, swojskiej kiełbasy, chrzanu i innych rzeczy, ale radość, że Pan Zmartwychwstał była w nas.

W Niedzielę Zmartwychwstania była sprawowana Msza św. o godzinie ósmej rano, następnie o dziesiątej w dzielnicy, gdzie pracuję i o dziesiątej w kościele parafialnym. Radość ze Zmartwychwstania przejawiała się w pięknych i radosnych śpiewach. Ołtarze były przystrojone pięknymi kwiatami. Poniedziałek po Wielkanocy jest tutaj zwykłym dniem pracy i nie ma Śmigusa Długusa. Ale w Brazylii panuje teraz pora deszczowa, więc wody było pod dostatkiem, tak że polskiej tradycji stało się zadość.

Tak oto wyglądały moje kolejne święta poza ojczystym krajem. Dziękuję Bogu za ten czas i za tych ludzi, z którymi teraz jestem. Jednak zawsze pamiętam o Wszystkich Parafianach. Pozdrawiam Was jeszcze raz bardzo serdecznie. Pozdrowienia także kieruję do Księdza Proboszcza, Księdza Kanonika i Ks. Arkadiusza, pozdrawiam Siostry Karmelitanki. Pamiętam o WAS wszystkich w mojej modlitwie

**Z Bogiem**

**br. Krzysiek z Brazylii**

## **I Diecezjalne Spotkanie Szkół im. Jana Pawła II w Diecezji Tarnowskiej**

Zgodnie z propozycją Społecznej Rady Rodziny Szkół im. Jana Pawła II oraz Księdza Biskupa Zygmunta Zimowskiego Duszpasterza Ogólnopolskiej Rodziny Szkół dotyczącej skupienia działalności Rodziny Szkół w ramach diecezji, 23 marca 2006 roku w Gródku nad Dunajcem odbyło się I Diecezjalne Spotkanie Szkół Diecezji Tarnowskiej noszących imię Jana Pawła II. Aktywny patronat nad tym spotkaniem objął Ksiądz Biskup Ordynariusz Wiktor Skworc.

W spotkaniu uczestniczyła grupa około 120 osób, którym droga jest idea wychowania młodych pokoleń w duchu wartości reprezentowanych przez Wielkiego Patrona Jana Pawła II. Do Diecezjalnego Centrum Rekolekcyjno – Formacyjnego ARKA w Gródku nad Dunajcem zaproszeni zostali dyrektorzy 54 szkół noszących imię Jana Pawła II w Diecezji Tarnowskiej oraz Proboszczowie Parafii, na terenie których znajdują się te szkoły. Organizatorami byli:

Pani Halina Węgrzyn - Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 21 w Nowym Sączu,

Pani Zofia Korona - Dyrektor Szkoły Podstawowej w Gołkowicach,

Pan Robert Wadycki – Dyrektor Zespołu Szkół w Skrzyszowie,

Pan Krzysztof Groń - Dyrektor Szkoły Podstawowej w Podolu – Górowej, oraz:

Ks. Kazimierz Markowicz – Proboszcz Parafii p.w. Matki Bożej Niepokalanej w Nowym Sączu,

Ks. Kazimierz Koszyk – Proboszcz Parafii p.w. Św. Antoniego Padewskiego w Gołkowicach,

Ks. Kanonik Wizytator Zdzisław Gniewek – Proboszcz Parafii p.w. Św. Stanisława Biskupa Męczennika w Skrzyszowie,

Ks. Adam Urbański – Proboszcz Parafii p.w. Podwyższenia Krzyża Św. w Podolu.

Wszystkie szkoły będące organizatorami spotkania zaprezentowały zaproszonym swoje działania dydaktyczno – wychowawcze i osiągnięcia związane z postacią i nauczaniem Patrona. Prezentacji naszej szkoły dokonały Panie Gabriela Szewczyk i Jadwiga Witowska.

Motto spotkania stanowiły słowa Jana Pawła II z homilii wygłoszonej 14 czerwca 1999r. w Łowiczu :

**„Zawieramy wielkie dzieło wychowania  
Chrytusowi”**

Wśród gości przybyłych na spotkanie znaleźli się:  
 Ksiądz Biskup Władysław Bobowski, który odczytał słowo Ordynariusza Diecezji Tarnowskiej Księdza Biskupa Wiktora Skworca do uczestników zjazdu,  
 Ksiądz Profesor Bogusław Połec Dyrektor Wydziału Katechetycznego Diecezji Tarnowskiej,  
 Ksiądz Tadeusz Sajdak Dyrektor Diecezjalnego Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II w Starym Sączu,  
 Ksiądz Artur Ważny – Diecezjalny Duszpasterz Młodzieży,  
 Pan Stanisław Kaim – Wiceprezydent Miasta Nowego Sącza,  
 Pan Marian Cycoń – Burmistrz Miasta i Gminy Stary Sącz,  
 Pan Stefan Wolak – Wójt Gminy Gródek nad Dunajcem,  
 Pan Józef Gądek – Wójt Gminy Skrzyszów,  
 Pan Józef Gryźlak – Radny Miasta Nowego Sącza,  
 Pani Marta Sarota – Starszy Wizytator Małopolskiego Kuratorium Oświaty w Krakowie – Delegatura w Nowym Sączu,  
 Pan Józef Klimek – Starszy Wizytator Małopolskiego Kuratorium Oświaty w Krakowie – Delegatura w Nowym Sączu,  
 Pani Wiesława Ziemian – Starszy Wizytator Małopolskiego Kuratorium Oświaty w Krakowie – Delegatura w Tarnowie.

Zgodnie z przyjętym przez organizatorów i zaakceptowanym przez Ks. Biskupa Ordynariusza programem, spotkanie rozpoczęła Msza Święta pod przewodnictwem Księdza Biskupa Władysława Bobowskiego, który także wygłosił homilię skierowaną do zgromadzonych a poruszającą sprawy związane z wagą wychowania.

Historię Rodziny Szkół im. Jana Pawła II oraz zadania ukonstytuowanej 8 stycznia 2005 roku w Radomiu Społecznej Rady Rodziny przedstawił mgr Grzegorz Gorcowski - sekretarz Rady Rodziny.

Bardzo znaczące dla wszystkich członków Rodziny Szkół im. Jana Pawła II treści zaprezentowała w swym wystąpieniu mgr Zofia Korona – Dyrektor Szkoły Podstawowej w Gołkowicach, omawiając wpływ działań szkoły związanych z Postacią Patrona na współpracę z innymi, często bardzo odległymi, placówkami. Szczególnie zaakcentowała ona rolę „rodzinnych” pielgrzymek do Częstochowy, konkursów, a przede wszystkim spotkań z Patronem.

Postać każdego patrona, a takiego Patrona w szczególności, jest zobowiązaniem dla szkół noszących Jego imię. Związane z Jego postacią działania dydaktyczne i wychowawcze powinny być prowadzone w sposób przemyślany i zaplanowany. Przykład tego typu działań w postaci ścieżki edukacyjnej przedstawiły nauczycielki Szkoły Podstawowej nr 21 w Nowym Sączu – mgr Iwona Hebenstreit-Kudlik i mgr Agata Ruchała.

Zaproszone do współpracy szkoły zostały zapoznane z proponowanym programem i planem wspólnych działań szkół im. Jana Pawła II w Diecezji Tarnowskiej. Mgr Halina Węgrzyn – Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 21 w Nowym Sączu zwróciła uwagę na to, że podstawowym celem współpracy jest „nawiązanie kontaktu ze wszystkimi szkołami noszącymi imię Wielkiego Polaka Jana Pawła II z Diecezji Tarnowskiej, propagowanie nauki patrona i szerzenie kultu świętego Papieża, a wszystkie podejmowane działania szkół powinny zmierzać do stałego podnoszenia poziomu wychowania uczniów”. Istotnymi punktami przyjętego planu będą między innymi regularne spotkania dyrektorów, nauczycieli i katechetów naszych placówek oraz proboszczów parafii, na terenie których szkoły się mieszczą, spotkania dzieci i młodzieży w diecezjalnych sanktuariach maryjnych, spotkania związane z obchodami rocznicy pobytu Jana Pawła II w Starym Sączu, organizacja konkursów plastycznych i konkursów wiedzy o Janie Pawle II, turniejów sportowych, przeglądów teatralnych.

Punktem, wokół którego skupiały się pozostałe elementy spotkania była dyskusja panelowa na temat „Zawieramy dzieło wychowania Chrystusowi” z udziałem księdza profesora Bogusława Połecia, starszego wizytatora KO Marty Saroty, księdza Kazimierza Markowicza proboszcza parafii MBN w Nowym Sączu, księdza Tadeusza Sajdaka Dyrektora Diecezjalnego Centrum Pielgrzymowania w Starym Sączu, księdza Artura Ważnego Diecezjalnego Duszpasterza Młodzieży. Dyskusję prowadził mgr Robert Wadycki Dyrektor Zespołu Szkół w Skrzyszowie.

Wymownym zakończeniem spotkania był wspólny udział w Drodze Krzyżowej, prowadzonej przez Księdza Adama Urbańskiego proboszcza parafii Podole. Rozważania, modlitwy i pieśni podczas kolejnych stacji Drogi Krzyżowej przygotowali i poprowadzili nauczyciele i uczniowie Szkoły Podstawowej w Podolu – Górowej wraz z Dyrektorem Panem Krzysztofem Groniem.

Na spotkaniu obecni byli przedstawiciele mediów – RDN Małopolska, Gościa Niedzielnego, Dziennika Polskiego, Gazety Krakowskiej.  
 A. G. Gorczewscy

## Program pomocy żywnościowej PEAD w naszej Parafii

Akcja Katolicka razem z Caritas widząc potrzebę pomocy rodzinom znajdującym się w trudnym położeniu, nawiązały współpracę z Bankiem Żywności w Krakowie.

Bank ten jest Stowarzyszeniem mającym na celu przede wszystkim racjonalne wykorzystanie żywności pochodzącej z nadwyżek unijnych. W 2004 roku Komisja Europejska we współpracy z Agencją Rynku Rolnego rozpoczęła program pod nazwą PEAD mający na celu regularne wsparcie osób najbardziej potrzebujących.

Aby otrzymać żywność należało przygotować i opracować rzetelną dokumentację oraz zebrać wnioski od osób zainteresowanych i kwalifikujących się do takiej pomocy. Udało się spełnić postawione przed nami wymagania formalne – w efekcie czego Prezes Akcji Katolickiej Pan Jan Gomółka podpisał umowę z Bankiem na dostawę produktów żywnościowych przez okres 10 miesięcy. Programem tym zostało objętych 78 rodzin co daje w sumie 375 osób. Pierwszą partię produktów otrzymaliśmy w kwietniu b.r.; następna partia będzie wydawana 26 maja 2006 roku - zgodnie z harmonogramem, który przekazany został zainteresowanym przy pierwszej dostawie. Szczegółowe informacje dotyczące wydawania żywności zostaną również podane w kościele i wywieszone w gablotach.

Serdecznie dziękujemy Panu Ryszardowi Klimkowi za bezpłatny przywóz żywności z Krakowa w kwietniu oraz Panom: Andrzejowi Zych i Waldemarowi Widel, którzy zobowiązali się do użyczenia transportu w kolejnych miesiącach.

Danuta Rams

## Apel o pomoc dla Mateusza

Kilka tygodni temu Caritas przeprowadziła akcję zbierania funduszy na leczenie dla Mateusza Dąbrowskiego. Udało się zgromadzić ponad 2 tysiące złotych. Pieniądze te zostały przekazane przez Ks. Proboszcza rodzicom Mateusza z przeznaczeniem na jego leczenie. Chłopiec jest bardzo chory i wymaga nieustannej opieki medycznej. W ostatnim czasie pojawił się bardzo drogi lek, który daje duże szanse na poprawę zdrowia dziecka. Niestety choroba Mateusza jest bardzo rzadka i nie figuruje w wykazie chorób w naszym kraju, dlatego lek ten nie podlega refundacji. Rodzice w najbliższych miesiącach muszą zgromadzić dużą kwotę pieniędzy na ten lek we własnym zakresie.

W imieniu rodziców Mateusza dziękujemy Wam drodzy parafianie za szczerze ofiary składane na ten cel. Jednocześnie zwracamy się z gorącym apelem o wpłaty w miarę możliwości na konto założone specjalnie dla Mateusza.

Bogusława Niesporek

**DO WSZYSTKICH LUDZI  
 „WIELKIEGO” SERCA  
 OFIARUJ SWÓJ GROSZ NA LECZENIE  
 MATEUSZA DĄBROWSKIEGO**

Wpłaty prosimy kierować na konto:  
 Wanda Dąbrowska, Gołkowice Dolne 130  
 nr 20 8816 0001 2001 0013 7807 0001  
 z dopiskiem: pomoc dla Mateusza

Redakcja: Ks. Proboszcz Kazimierz Koszyk, Sylwia Korona,  
 A.G. Gorczewscy,  
 Parafia pw. Świętego Antoniego Padewskiego Gołkowice Górne 41,  
 33 – 388 Gołkowice Dolne  
 e-mail: [kkoszyk@tarnow.opoka.org.pl](mailto:kkoszyk@tarnow.opoka.org.pl)  
 Strona internetowa parafii: [www.golkowice.tarnow.opoka.org.pl](http://www.golkowice.tarnow.opoka.org.pl)